

## *Justyna Koszarska-Szulc*

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin  
<https://orcid.org/0000-0003-2914-9645>  
j.koszarska@gmail.com

### **Ewa Koźmińska-Frejłak, *Po Zagładzie. Praktyki asymilacyjne ocalałych jako strategie zadomawiania się w Polsce (1944–1950)*, Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny, 2022, 565 s.**

Prowadzenie badań naukowych dotyczących sytuacji Żydów w Polsce w pierwszych latach po zakończeniu wojny stanowi wyzwanie z wielu względów. Najważniejszym jest skąpość lub fragmentaryczność dostępnych danych i dokumentów. Problemów nastęrcza już określenie tak kluczowych kwestii, jak liczba polskich Żydów, którzy Zagładę przeżyli. Trudno też ustalić z dużą pewnością, ilu z nich znalazło się na ziemiach polskich w poszczególnych latach po wojnie, ilu przeżyło w ukryciu, po „stronie aryjskiej”, w obozach czy w ZSRR. Te fundamentalne dla omawianego okresu zagadnienia stanowią stały przedmiot dyskusji, a obliczenia traktowane są wyłącznie szacunkowo<sup>1</sup>.

Do dyspozycji badaczy pozostają oczywiście statystyki prowadzone przez Wydział Ewidencji i Statystyki Centralnego Komitetu Żydów w Polsce niemal od zakończenia wojny. Wgląd w formularze rejestracyjne i składane wraz z nimi świadectwa to skarbnica wiedzy. Z tych zasobów autorka książki *Po Zagładzie. Praktyki asymilacyjne ocalałych jako strategie zadomawiania się w Polsce (1944–1950)* korzysta w imponująco umiejętny sposób, przedstawia wykresy i zestawienia, których wyniki często budzą zaskoczenie (dowiadujemy się na przykład, że w przybliżeniu co szósty ocalały w Polsce na początku lat pięćdziesiątych żył w małżeństwie mieszanym<sup>2</sup>). Koźmińska-Frejłak oferuje też zupełnie unikalny wgląd w rzeczywistość, o której do tej pory dowiadywaliśmy się przez ujęcia

---

<sup>1</sup> Za podstawowe w tej dziedzinie uznaje się obliczenia Alberta Stankowskiego i Piotra Weisera (Albert Stankowski, Piotr Weiser, *Demograficzne skutki Holokaustu* [w:] *Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2010). Stan badań na ten temat został przedstawiony w wielu publikacjach. Z najnowszych dobrze opisuje tę kwestię Audrey Kichelewski (Audrey Kichelewski, *Niechęć wobec ocalałych* [w:] *eadem, Ocalali. Żydzi polscy po Zagładzie*, tłum. Katarzyna Marczevska, Natalia Krasicka, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2021, s. 25–26) oraz autorka recenzowanej książki w rozdziale II zatytułowanym *Bilans wojny* (por. Ewa Koźmińska-Frejłak, *Po Zagładzie. Praktyki asymilacyjne ocalałych jako strategie zadomawiania się w Polsce (1944–1950)*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2022, s. 95–104).

<sup>2</sup> Koźmińska-Frejłak, *Po Zagładzie...*, s. 460.

fragmentaryczne przy okazji pojedynczych relacji, świadectw historii mówionej, opracowań różnych wycinków powojennej rzeczywistości. Owszem, powstawały ujęcia o większej rozpiętości, ale albo Żydzi pojawiali się w nich kontekstowo (jak w przypadku świetnej monografii okresu tużpowojennego, jaką jest *Wielka trwoga* Marcina Zaremby<sup>3</sup>), albo postulatywnie stanowili podmiot rozważań, a punkt ciężkości przesunął się w kierunku relacji polsko-żydowskich, jak w publikacji *Ocalali* Audrey Kichelewski<sup>4</sup>.

W książce *Po Zagładzie* jest zgoła inaczej. Na pierwszy plan wysuwa się żydowskie doświadczenie rozumiane jako ważąca na losie jednostki „konfrontacja z czymś, co dla niej trudne, obce, zagrażające, której z reguły towarzyszą silne doznania psychiczne i fizyczne”<sup>5</sup>. Oczywiście, jego uchwytność jest zawsze dyskusyjna. Nie sposób dotrzeć do wszystkich, którzy ocalili, ale w żaden sposób nie zaistnieli w dokumentach ani statystykach. Z kolei ci, o których świadczą dokumenty, często nie zostawili żadnych informacji o własnych motywacjach. Sam język pism urzędowych też nie daje ich pełnego obrazu, gdyż dodatkowo uwikłany jest w powojenną poetykę eufemizowania, przemilczania i niedopowiedzeń, stosowaną wobec słowa „Żyd” i jego derywatów.

Możemy opierać się jedynie na takich źródłach, do jakich dotarła Koźmińska-Frejłak. I mamy wielkie szczęście, że dotarła do nich badaczka świadoma ich fragmentaryczności, bo mimo fundamentalnych utrudnień udało się jej napisać książkę na swój sposób paradoksalną, opartą na urywkach, która dzięki niesłychanej rzetelności roztacza przed czytelnikiem obraz całości.

Wspomniane źródła zebrane przez CKŻP nie są oczywiście jedynymi, z których korzysta autorka *Po Zagładzie*. W wyniku wzmózonych wysiłków zdołała uzyskać wgląd w archiwa kościelne (w Katowicach, Łodzi, Warszawie i Krakowie), dzięki czemu nakreśliła ramy mało zapoznanego do tej pory zjawiska konwersji Żydów na katolicyzm w latach 1944/45–1950. Baza źródłowa jej opracowania jest zresztą bardzo bogata, co dodatkowo świadczy o rzetelnej podstawie zamieszczonych w nim rozważań. Lista instytucji, w których badaczka wykonała kwerendy, to prawie cztery strony opisu bibliograficznego. Badania archiwalne zostały uzupełnione wynikami kwerend przeprowadzonych w zróżnicowanych tytułach prasowych z epoki oraz fragmentami świadectw. Już samo przyjrzenie się rozległości materiału badawczego daje czytelnikowi poczucie, że będzie miał kontakt z książką opracowaną na sposób iście pozytywistyczny.

Właśnie rzetelność pracy Koźmińskiej-Frejłak powoduje, że żydowskie doświadczenie lat 1944/45–1950, dotąd opracowywane wycinkowo, rozpięte

---

<sup>3</sup> Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska lat 1944–1948*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2012.

<sup>4</sup> Na tę kwestię zwraca uwagę Kamil Kijek w recenzji książki Kichelewski: *Czy stosunki polsko-żydowskie są historią Żydów w Polsce? Recenzja: Audrey Kichelewski, „Ocalali. Żydzi polscy po Zagładzie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 2022, nr 18, s. 697–703.

<sup>5</sup> Koźmińska-Frejłak, *Po Zagładzie...*, s. 47.

na solidnej podstawie liczb i wykresów, stanęło przed czytelnikami niemalże w pełni. Oczywiście ta matematyczna podstawa wciąż opiera się w ogromnej mierze na szacunkach, czego autorka pracy jest świadoma. Mottem *Wprowadzenia* uczyniła zresztą cytata z książki *Historia w okresie przejściowym* Dominicka LaCapry: „dyscypliny badające historię [...] pozostają w różnym stopniu niestabilne”<sup>6</sup>. I choć można dyskutować o pojawiających się w *Po Zagładzie* liczbach i metodach ich obliczania, nie wydaje się, by w jakikolwiek sposób miało to zmienić stan wiedzy, której publikacja dostarcza. Nie zmieniłoby także ogólnego wyobrażenia, jakie się z niej wyłania: smutnego i gorzkiego obrazu żydowskiego doświadczenia pierwszych lat po wyzwoleniu w Polsce, gdy w atmosferze ogólnej niechęci nieliczni ocalali z Zagłady podejmowali próby ułożenia sobie życia na nowo w miejscu, które może kiedyś wydawało się ich domem, ale teraz wymagało ponownego oswojenia i wysiłku zdomowienia.

Struktura książki jest bardzo przemyślana. Po wprowadzeniu, w którym przystępnie wyjaśniono umocowanie metodologiczne wszystkich tytułowych kategorii, czytelnik poznaje sześć rozdziałów. Pierwsze trzy (*Doświadczenie Zagłady, Bilans wojny, O asymilacji ocalałych zaraz po wojnie. Uwagi wstępne*) informują o bagażu, z jakim ocalali polscy Żydzi stanęli wobec nowej rzeczywistości. Właściwie wszystkie aspekty żydowskiego doświadczenia tego czasu, z których każdy osobno doczekał się już biblioteki opracowań, zyskały ujęcie syntetyczne o charakterze podręcznikowym. Cenne jest włączenie do tego katalogu opisu sytuacji i kondycji Żydów, którzy przetrwali dzięki ucieczkom na Wschód i wracali do Polski jako repatrianci z ZSRR. Nawet w tak siłą rzeczy skrótowym ujęciu widać dużą różnicę doświadczeń między ocalałymi, którzy przeżyli na ziemiach okupowanych, i powracającymi ze Wschodu. Doskonale ujmuje to przytoczony przez Koźmińską-Frejłak w tym kontekście cytata ze wspomnień Klary Mirskiej. Gdy pociąg z repatriantami, którym wracała, zatrzymał się na stacji na terenie Polski, Mirska zaczęła pytać, dlaczego nigdzie nie widać Żydów. „Nie ma Żydów, proszę pani” – odparł jej lokalny mieszkaniec<sup>7</sup>.

Wielką zaletą pracy Koźmińskiej-Frejłak jest zresztą umiejętny dobór cytatów ze źródeł, literatury dokumentu osobistego, czasem poezji. Świadczy on o erudycji autorki, ale podkreśla coś jeszcze, mianowicie to, że dokumenty (także literackie) jako zapis doświadczenia żydowskich Polaków, jak określa ich autorka, nie muszą być na siłę dopasowywane do wniosków z danych i obliczeń, świetnie bowiem z nimi współgrają. Cytaty z tak rozumianych źródeł niejako wpisują się w matematyczny szkielet tej książki. To z kolei czyni ją lekturą obowiązkową dla badaczy kultury czy literaturoznawców przyglądających się latom tużpowojennym w kontekście twórczości żydowskiej, polsko-żydowskiej itp. Fakty i obliczenia dostarczane przez Koźmińską-Frejłak stanowią poważne tło ich interpretacji.

<sup>6</sup> Cyt. za: Koźmińska-Frejłak, *Po Zagładzie...*, s. 11.

<sup>7</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 121.

Kolejne rozdziały książki prezentują szczegółowo rodzaje praktyk asymilacyjnych, które służą tytułowemu strategiom zadomawiania. Rozdział IV dotyczy konwersji na katolicyzm jako religię grupy większościowej, rozdział V omawia zmianę nazwisk, rozdział VI – polsko-żydowskie małżeństwa mieszane. Czytelnik wchodzi we właściwy miąższ książki. To rozdziały wypełnione danymi, bardzo gęste od wyników drobiazgowej pracy obliczeniowej, a przez to nieco trudniejsze w odbiorze, ale właśnie z nich pozyskujemy ciekawe i nieraz zaskakujące dane. Dowiadujemy się na przykład, że najwięcej podań o konwersję z judaizmu na katolicyzm wpływało w 1945 r. Można przypuszczać, że tuż po wojnie jeszcze wierzono, że przybranie takiej strategii zapewni większe bezpieczeństwo, a w miarę jak zdawano sobie sprawę z nadal żywej niechęci Polaków do Żydów – dostrzegano nieskuteczność tych działań. Warto nadmienić, że wobec podobnych okoliczności inne praktyki asymilacyjne, które analizuje autorka, też nie wydawały się specjalnie skuteczne<sup>8</sup>. Jednak w przypadku każdej z nich ważną rolę odgrywały złożone czynniki, które autorka za każdym razem stara się przybliżyć.

Kolejną omówioną w książce praktyką asymilacyjną jest zmiana nazwisk. Ten temat właściwie nie przestaje być interesujący, szczególnie jego druga strona, czyli ujawnianie rzekomo zmienionych nazwisk, co jest jednym z ulubionych działań antysemitów. Była to praktyka znana w międzywojniu, ale pozostała żywa przez cały okres powojenny, ze szczególną siłą została reaktywowana w Marcu '68, a także dzisiaj. Proces ten szczegółowo opisał Zygmunt Bauman, podkreślając, że od nastania nowoczesności, gdy pojawiła się możliwość asymilacji, Żydzi w diasporze upodabniali się wyglądem do grup większościowych. Budziło to podejrzliwość w przedstawicielach diaspory, naruszało bowiem odrębność gwarantowaną wcześniej przez odróżniający wygląd<sup>9</sup>. Na marginesie warto nadmienić, że strategie asymilacyjne, o których pisze autorka, mają długą tradycję, sięgającą początku XIX w., czego ona sama jest świadoma i niejednokrotnie porównuje uzyskane przez siebie dane z sytuacją sprzed wojny.

Jako podstawa do badań posłużyły autorce przede wszystkim dane zebrane przez Wydział Ewidencji i Statystyki CKŻP, szczególnie karty rejestracyjne wypełniane przez ocalałych, jak również dane z ogłoszeń prasowych w „Dzienniku Polskim”, gdyż tam należało oficjalnie poinformować o zmianie nazwiska (o ile nie uzyskało się urzędowej zgody na brak publikacji). Pewne aspekty tych badań prowokują do dodatkowych pytań.

---

<sup>8</sup> Julian Kwiek przytacza historię wydarzeń w Janowie Podlaskim z 9 III 1946 r. Oddział partyzantów napadł na mieszkanie zajmowane przez Żydów. Zginęli wszyscy, w tym Polka, żona jednego z Żydów, wraz z ich 6-miesięcznym dzieckiem. Zdarzenia tego rodzaju dowodziły, że praktyki asymilacyjne, o których pisze Koźmińska-Frejlak (tu akurat mieszane małżeństwo), w żadnym razie nie gwarantowały bezpieczeństwa – ani Żydom, ani ich nieżydowskim partnerom/partnerkom (Julian Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2021, s. 457).

<sup>9</sup> Zygmunt Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, tłum. Janina Bauman, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, s. 28–29.

Autorka uznała, że można ustalić, czy ocalały pochodził z rodziny tradycyjnej, sprawdzając wpisane do formularza rejestracyjnego imiona rodziców. Jeśli jest to imię żydowskie, nie spolszczone, wskazywałoby to na rodzinę mniej zasymilowaną. Problem w tym, że nie możemy mieć całkowitej pewności, że ocalały podał pełną i pierwotną wersję swojego imienia bądź nazwiska. By tę pewność uzyskać, należałoby skonfrontować dane z karty rejestracyjnej z księgami metrykalnymi, co dla wielu rejonów przedwojennej Polski jest niemożliwe z powodu zniszczenia dokumentacji w czasie wojny. Założenia wyliczeń autorki wydaje się podważać choćby przykład Arnolda Śluckiego, który rejestrował się dwukrotnie. Zarówno na pierwszej karcie (jeszcze w formie luźnej kartki, a nie formularza), jak i na drugiej podpisał się jako Arnold Kajner, podczas gdy pierwotnie na imię miał Aron<sup>10</sup>.

Z pewnością takich przypadków jest więcej, jeśli jednak nie dotyczą osób publicznych, często nie mamy żadnych możliwości zweryfikowania danych. Unaocniają one, jak bardzo niepewny jest grunt, na którym poruszają się badacze powojennych zmian tożsamości. Tym bardziej na korzyść należy policzyć autorce omawianej książki, że sama wielokrotnie podkreśla, iż na podstawie dostępnych źródeł nie da się precyzyjnie określić rozmiarów zjawiska powojennej zmiany nazwisk, można jednak poznać jego ogólną skalę<sup>11</sup>.

W rozdziale dotyczącym małżeństw mieszanych na szczególną uwagę zasługuje opisanie małżeństw Sprawiedliwych z Żydami/Żydówkami. W zdominowanym przez politykę historyczną dyskursie na temat Sprawiedliwych właściwie nie podkreśla się kwestii niechęci, z jaką musieli się mierzyć, gdy na jaw wychodziło, że pomagali Żydom. Tymczasem dane dotyczące tego szczególnego rodzaju małżeństw wyraźnie pokazują, że prawie 2/3 z nich opuściło Polskę po 1950 r. (zapewne w ramach tzw. opcji na rzecz państwa Izrael). Jak wynika także ze świadectw, które przytacza Koźmińska-Frejlak, małżeństwo z nie-Żydem/nie-Żydówką nie tylko nie zmywało piętna żydowskości, lecz rozciągało je także na nie-żydowskiego partnera/partnerkę<sup>12</sup>. W tym kontekście bardziej zrozumiałe wydają się decyzje o wyjeździe z Polski.

Choć nie tylko Żydzi odczuwali potrzebę zbudowania nowego życia po katastrofie, z pewnością to oni stanowili grupę najbardziej samotnych spośród wszystkich pokrzywdzonych w wojnie. Jak analizuje Koźmińska-Frejlak, jeżeli nawet do komitetów żydowskich zgłaszały się rodziny, były to rodziny szczątkowe: pojedynczy rodzic z dzieckiem, rodzeństwo, przeważali jednak ludzie zupełnie osamotnieni, wykorzeni i strauumatyzowani, zmuszeni budować swoje życie od początku. W twórczości literackiej tego okresu często pojawia się

---

<sup>10</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 303/V/427/14870, Wojewódzki Komitet Żydowski w Warszawie. Kartoteka Żydów zarejestrowanych w Warszawie. 1945–1946, Karta rejestracyjna Arnolda Śluckiego.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Dowodem wydarzenia przytaczane za Kwiekim. Por. przyp. 8 w niniejszym tekście.

motyw osamotnienia i bezdomności, świetnie oddany w wierszu *Pies bezdomny* Henryka Frista, napisanym we wrześniu 1945 r. Poeta zwierza się w nim bezdomnemu zwierzęciu:

Twój towarzysz kraju swego nie ma.  
On już dawno ojczyznę swą zgubił.  
Świat tak wielki, lecz na każdej ziemi  
Wszędzie „obcy” o twym druhu mówią<sup>13</sup>.

Książka *Po Zagładzie. Praktyki asymilacyjne ocalałych jako strategie zamawiania się w Polsce (1944/45–1950)* w rzetelny, możliwie pełny, głęboki i poruszający sposób oddaje doświadczenie bezdomności, o którym pisał Frist, połączone z najczęściej płonnymi i zwykle psychologicznie bardzo kosztownymi wysiłkami, by tę bezdomność przezwyciężyć. W ten sposób otwiera pole do dalszych badań dla wielu dyscyplin z zakresu humanistyki i nauk społecznych.

---

<sup>13</sup> Henryk Frist, *Pies bezdomny* [w:] *Pieśń ujdzie cało... Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką*, oprac. Michał M. Borwicz, Lublin: Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, 2012, s. 277.